

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja i Administracja: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

ROKOPISY PRZEKREŚLONE w Redakcji: Rocznik — 10 mk. 50 fen., półrocznik — 7 mk. 50 fen., kwartalnik — 3 mk. 50 fen., miesięcznik — 1 mk. 50 fen. W przesyłce pocztową i odnośnikiem do domu: Rocznik — 18 mk., półrocznik — 8 mk., kwartalnik — 4 mk. 50 fen., miesięcznik — 1 mk. 50 fen. Zmiana adresu — 20 fen.

CIENY WILNE: Na 4-ej str. na wierzchu srebrnego druku — 25 fen., nakreśli — 60 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nakreśli i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienie przyjmuje drukarnia ka. A. Kozłowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numery pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

Wszystkim, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p.

Helenie Tomaszewiczównie,

a w szczególności Wielkiemu Duchowieństwu

składa z głębi serca serdeczne «Bóg zapłać»

Brat.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 24 maja.

FRONT ZACHODNI.

Położenie bez zmian.

W okolicy Kemmel, po obu stronach Lys i Skarpy na południe od Sommy jako też pomiędzy Morenil i Montdidier ożywiła się działalność artylerji wieczorem i była też w ciągu nocy ożywiona. Działalność piechoty ograniczyła się do utarczek wywiadowczych.

Nasze operacje na południu zachód od Bacquoy oraz nad Oisą dały jeńców.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

KWATERA GŁÓWNA (24 b. m.)

Na frontach bojowych nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

ZURYCH (23 bm. Nordd. Allg. Ztg.)

Z Paryża donoszą: **Clemenceau oświadczył** wczoraj przedstawicielom prasy amerykańskiej: **najbliższy czas przyniesie nowe wypadki decydujące.** Nieprzyjacieli gotuje się do najstraszliwszego ciosu. Położenie jest poważne, niebezpieczeństwo olbrzymie lecz nie małego jest i nfaćć

WASZYNGTON (22 b. m. Renter)

Komisja senatu do spraw marynarki **zwiększyła** uchwalony przez Izbę niższą **etat wydatków marynarki** o 202 840 000 dolarów, podnosząc go do **1.587.000 000 dolarów.**

KIJOW (dnia 22 bm. W.T.B.)

Ukraińsko-rosyjskie pertraktacje pokojowe rozpoczną się dopiero za kilka dni. Delegacja rosyjska już przybyła.

Przewodniczy jej socjalista Rakowski; składa się delegacja naogół z 47 osób.

Przyjęta została przez niemieckich przedstawicieli **delegacja rządu prowizorycznego kozaków Dońskich.**

Sekretarz generalny Kistiakowski jedzie ze specjalnymi pełnomocnictwami do Odessy w celu uregulowania wszystkich kwestji, związanych z sy-

tuacją wojsk austriacko-węgierskich na Ukrainie.

BERLIN (23 bm. Tel. wł.) — Jak dowiaduje się «Voss. Ztg.» wiadomość podana przez petersburską agencję telegraficzną, jakoby kilka osób z rodziny carskiej z Krymu przybyło do Kijowa jest zgoła bezpodstawa. Osoby b. domu carskiego, które podczas operacji naszych w Krymie zastaliśmy w swych pałacach na południowym wybrzeżu półwyspu, pozostały swobodnie na miejscu.

AMSTERDAM (23 bm. Tel. pryw.) «Times» pisze: Rząd zamiechał prawdopodobnie ogłoszenia dowodów spisków niemieckiego w Irlandji, ponieważ od chwili zaarrestowania sinn-feinistów wykrył on nowe fakty. W Dublinie zaarrestowana została wczoraj miss Clark, będąca członkiem wydziału wykonawczego sinn-feinistów; jej mąż i brat straceni zostali po powstaniu w Dublinie w 1916 r.

GENEWA (23 bm. Tel. D. Tagest.) Jak donosi «Petit Parisien», przywódzcy Sinnfeinistów dopiero po zawarciu pokoju mają być sądzeni, gdyż działalność sądów wojennych bardziej by jeszcze zaogniła rewolucją.

LUGANO (23 bm. T. U.) — Księżę Walji przybywa dzisiaj do Rzymu w charakterze przedstawiciela Anglii na obchodnie rocznicy wypowiedzenia wojny przez Włochy. Koła medjołańskie przypisują przyjazdowi księcia bardzo wielkie znaczenie polityczne, gdyż, jak mówią, odbędą się jednocześnie zaręczy katekizacja z księżniczką Jolantą.

BERLIN (24 bm. Tel. własny) — Jak donosi «Nordd. Allg. Ztg.» wiadomość, jakoby Nikaragua ogłosiła stan wojenny z Niemcami i Austro-Węgrami, urzędownie została potwierdzona.

KOPENHAGA (23 b. m. WTB.) — «Politiken» donosi ze Sztokholmu: Komunikacja morska między Sztokholmem a Petersburgiem, która od początku wojny była przerwana, obecnie ponownie została otwarta. Dwa pierwsze parowce wypłynęły wczoraj ze Sztokholmu do Petersburga z 90-ciu pasażerami.

GENEWA (24 b. m. T. U.) — Konwencja wojskowa i marynarska, zawarta pomiędzy Japonją a Chinami, oddaje, podług informacji Tempsa, kolej mandatarską pod dozór Japonji. Japonja odtąd może przewozić ile chce wojsk do Chin i tam stwarzać wojskowe zakłady, przyczem może używać chińskiej wschodniej kolei do celów wojskowych.

Zaścianki polskie na Białejrusi.

Wydawany w Bobrujsku «Żołnierz polski» chcąc zapoznać oddziały polskie I korpusu, składające się przeważnie z mieszkańców Królestwa, z terenem, na którym znajdują się one obecnie, zamieszcza następujące ciekawe uwagi o historii zaścianków polskich na Białejrusi:

«Żołnierz polski spotyka rozsiadane wśród siedzib ludności białoruskiej, drobne «zaścianki» lub «okolice» polskie. I te właśnie zaścianki lub okolice zadziwiają niejednego nieznającego bliżej kresów b. Rzeczypospolitej polskiej.

Już w barbarzo dawnych czasach, a zwłaszcza, zaczynając od początku XVI wieku, od początku wzmagających się walk Polski z Moskwą z jednej strony, a znacznego wzrastania głosu szlachty w sprawach rządzenia krajem z drugiej — zaczyna się skupianie przy dworach bardziej możnych panów ruskich, t. j. zamieszkujących na Rusi całych zastępów drobnej szlachty, takiej, która otrzymała to szlachectwo za zasługi wojenne, a nie miała gdzie osiąść, lub też tej, która pochodząc z niewielkich folwarczów, nie mogła utrzymać się na nich. Szlachta ta, zebrana przy dworach pańskich, broniła wraz ze swoimi panami kraju od napadów nieprzyjacielskich. Z czasem, kiedy napady te ustawały, a utrzymanie zbyt wielkiej rzeszy szlacheckiej stawało się uciążliwym, panowie dawali szlachcie drobne folwarczki, za co oni zobowiązali się płacić czynsz, chodzić na wyprawy wojenne z właścicielem i głosować za nim na sejmie. To było początkiem formowania się zaścianków. Folwarczki powoli dzieliły się pomiędzy potomkami szlachty na gospodarstwa coraz mniejsze, szlachta więc stawała się wciąż biedniejszą, aż doszła do stanu dzisiejszego.

Lecz obowiązek swój — obronę Polski od zewnątrz wroga — pełnili zaścianki wiernie do dzisiejszych dni. Z chwilą, gdy ustąpiła możliwość orężnej obrony Ojczyzny, zaczęła szlachta zaściankowa bronić swej wiary i mowy, a przeto stała się murem między Polską a Rosją. Musiano wprzód «odpolszczyć» kresy polskie, a potem już zacząć rusyfikowanie samej Polski.

Zabrano się gorliwie do tego dzieła. Nie sposób wymienił tego ogromu nieszczęść i prześladowań, które spadły na zaścianki. Ślusznie uważano je za najsilniejszą twardą polskości w tym kraju.

To też starano się wszelkimi siłami, by odebrać im polski i katolicki charakter.

Zamykano kościoły, zabraniano zbierać się na modlitwę w domach prywatnych, nakładano olbrzymie kary pieniężne, a nawet wysyłano do gubernaji rosyjskich za uczenie dzieci języka polskiego. Wreszcie za udział w powstaniu 63 roku, generał gubernator wileński Murawjow, rozkazał palić całe zaścianki, ludność

ich batami wypędzać do Rosji, a na jej miejsce sprowadzać rosyj. A z tym wszystkim złaczono ucisk narodowy, religijny i majątkowy; szlachta zaściankowa nie miała prawie własnej ziemi, a katolikom zabroniono kupować posiadłości ziemskie.

Gdy więc skonfiskowano wielką ilość majątków, do których należały dzierżawione przez szlachtę zaścianki, rząd rosyjski nakazał wypędzać Polaków z tej ziemi. Pozwolono zostawić w zaścianku, a nawet kupować ziemię tylko prawosławnym, lub tym, którzy zgodzili się przyjąć wyznanie prawosławne.

Była to najcięższa próba dla szlachty zaściankowej. Trzeba było albo wyrzec się ziemi, na której siedzieli ojcowie i dziadowie i do której ogromnie przywiązana była szlachta, albo wyprzec się swej wiary. Jednak nic nie zdołało zachwiać szlachtę w jej stałości religijnej i narodowej. Wszyscy woleli iść na trzaskę, często na nędzę i głód, niż wyrzec się swej wiary.

Cała jednak praca pachołków carskich wydała owoce: zaścianki były przeredzone, stały się niekiedy tylko wyspami polskości, wśród morza białoruskiego. Łatwiej więc ulegały obcym wpływom; skutkiem tego było, że chociaż wiary i obyczajów polskich nie utraciły, jednak przedostała się do nich białoruska gwara. A ucisk ze strony rządu moskiewskiego nie ustawał i groził, choć powolnym, — dalszym wynaradawianiem się zaścianków.

Aż wreszcie przyszedł rok 1905, a z nim nadzieja lepszych czasów. Zabrała się szlachta zaściankowa do budowania kościołów, do nauczania dzieci po polsku. Lecz niedługo była pozorna swoboda. Wnet zaczął wracać ucisk rządowy, zaczęto zamykać polskie instytucje oświatowe i karać za tajne szkoły polskie. Lecz nie odniosło już to żadnego skutku: w najbliższej tajemnicy prowadzono nauczanie, sprowadzano polskie książki i gazety — nic nie mogło stłumić ruchu polskiego, który powstał w zaściankach. Zaścianki czuły się polskimi i żadne prześladowanie nie mogło wstrzymać tego dążenia do polskiej kultury.

Lecz największe chyba niebezpieczeństwo zawisło nad polskimi zaściankami w czasach bolszewickich: już jako polskie, a więc łączące się z pojęciem o wojsku polskim, były zaścianki przedmiotem nienawiści ze strony «działaczy» bolszewickich. Prócz tego, obficie rzucany jeszcze za caratu siew nienawiści wszystkiego, co polskie i katolickie, agitacja popów i czynowników wśród miejscowej prawosławnej ludności wydawała teraz owoce.

Wreszcie lud polski nie brał udziału w grabieży i rozbijaniu dworów, a to budziło obawę wśród chłopstwa miejscowego. Dochodziło więc do tego, że do niektórych zaścianków, (np. do zśś. Ryni, pow. Bobrujskiego) zjawiały się oddziały czerwonej gwardji i grożąc zniszczeniem całego zaścianka, zmuszały do połączenia się z

resztą ludności np. w wyrąbaniu lasu. W niektórych miejscowościach dochodziło nawet do napadów na silachce zaściankowej, wszędzie zaś żyła ona pod niestanną groźbą wymordowania.

A jednak i w tych ciężkich chwilach nie ustawały zaścianki w swym dążeniu do polskości. W ciągu roku ubiegłego utrzymywały z górą 200 większych szkół początkowych, nie było zaścianka polskiego, w którym nie można byłoby odnaleźć kilka pism polskich.

Dziś więc, gdy odetchnęła silachca zaściankowa po ciężkich chwilach panowania bolszewickiego, z nową energią zabiera się do pracy. Chwilowo jedyną pracą rolnika może być tylko rolnictwo — zasiewy wiosenne. Lecz zarazem robią się już plany na przyszłość, podejmują się starania o budowę szkół, powstaje myśl szerszego zorganizowania się Polaków.

Nieszczęścia, przesładowania i niezmiernie trudne warunki życia zaharowały zaścianki.

Niemcy.

Umowa gospodarcza ze Szwajcarią.

BERLIN (23 b. m. W. T. B.) — «Nordd. Allg. Ztg.» pisze: Wczoraj zawarta została z zastrzeżeniem co do ratyfikacji przez rządy stron obu umowa gospodarcza pomiędzy Niemcami a Szwajcarią. Ze strony niemieckiej stwierdza się z wielką satysfakcją, że mimo pewnych trudności i mimo wszystkich nieprzyjacielskich usiłowań przeszkodzenia, udało się znaleźć wyjście zadawalające, które zapewnia znów na czas dłuższy stosunkom gospodarczym niemiecko-szwajcarskim solidne podłoże. Ugoda wyłoniła się z dążenia od początku wojny obu narodów zaprzyjaźnionych do całkowitego pogodzenia najważniejszych interesów stron obu.

Kühlmann o pokoju z Rumunją.

BERLIN (22 bm. W. T. B.) — Na zebraniu Izby handlowej w Berlinie,

sekretarz stanu v. Kühlmann miał odczyt o pokoju z Rumunją i powiedział co następuje:

Wobec swego niesłychanie szybkiego rozwoju przed wojną Rumunja znajdowała się pod względem ekonomicznym w świetnej sytuacji. Po fałszywej neutralności słabo przygotowany naród rumuński wciągnięty został do wojny, w celu urzeczywistnienia marzenia o «Cesarstwie Dakickim», mocarstwie na Bałkanach, liczącym 12—14 milionów ludności. Koła kierownicze Rumunii uległy tej fatalnej, ukazanej im przez zręcznych agentów koalicji, podczas gdy lud dał się poprowadzić po części wbrew swej woli a po części będąc pogrążonym w apatie.

Skomplikowanie kwestji związanych z zawarciem pokoju pochodziło stąd, że chodząco to o pokój zawierany z jednej strony przez grupę sprzymierzeńców. Niemcy nie miały chęci zyskać na terytorjum, za to zostały osiągnięte sukcesy o charakterze ekonomicznym. Nie zażądano wprawdzie wielkiego odszkodowania w gotowiznie, lecz to, co ma Rumunja wykonać, ocenia się na wielką sumę.

Pertraktacje prowadzone były w najcisłszym porozumieniu ze sprzymierzeńcami, szczególnie z Austro-Węgrami. Porozumienie i współpraca będą i nadal stanowić podstawę skutecznej polityki ekonomicznej Niemiec na Bałkanach i dalej po za nimi, ale wszelkie dążenie do ściślejszego zespolenia interesów na kontynencie europejskim stanowić będą dla handlu niemieckiego pobudkę do uzyskania głównego warunku prowadzenia wielkiego wolnego handlu, — mianowicie wolnego morza. Trwałą zasługą cesarza Wilhelma jest to, że już poprzednio wskazywał on to energicznie narodowi niemieckiemu.

Posiedzenie Rady związkowej.

BERLIN (23 bm. «N. Allg. Ztg.») Wczoraj po południu odbyło się w pałacu kanclerza pod przewodnictwem bawarskiego prezesa ministrów, dr. v. Dandla posiedzenie komisji Rady związkowej do spraw zagranicznych. Kanclerz Rzeszy, hr. Herling, złożył spra-

wozanie z narad, które odbyły się w kwaterze głównej z okazji odwiedzin cesarza Karola. Sekretarz stanu v. Kühlmann dał przegląd ogólnej sytuacji politycznej i wyczytał przede wszystkim zadania na wschodzie, które już zostały rozwiązane oraz które czekają na swe rozwiązanie. Wywiązała się następnie wymiana zdań, przyczem wyrażono rządowi Rzeszy uznanie i podziękowanie za to, co zostało dotychczas uczynionem.

Rosja.

Dekret o sądach.

Przed paru tygodniami opublikowany został dekret rządu bolszewickiego o nowym sądownictwie, które ma zastąpić dawne sądy okręgowe.

W dekrete główną uwagę zwrócono na te normy prawa procesualne i materialne, które mają się kierować przyszłe sądy wobec nowego ukladu stosunków życia społecznego, wywołanego przez rewolucję.

Właściwie całe prawo rosyjskie, i w tej dziedzinie cywilnej, przy dotychczasowym ustroju w państwie rosyjskim, powinno ulegać zasadniczej przeróbce, czyli raczej powinno być spisane nowe prawo. Dla tej jednak roboty potrzebny jest czas i nieco inne warunki i okoliczności. Z drugiej znowu strony kierować się całkowicie starym prawem przy dotychczasowym stanie rzeczy jest niemożliwym. A sądownictwo tymczasem bądź co-bądź funkcjonować powinno. I dlatego rząd «sowiecki» postanowił, by sądy i nadal kierowały się starym prawem, ale tylko o tyle, o ile te prawa nie są w sprzeczności z nowymi dekretemi rządu.

W tym kierunku rząd poszedł zbyt daleko.

Według dekretu o nowym sądownictwie, sąd republiki rosyjskiej powinien się kierować starym prawem nie tylko w tym zakresie, w którym on nie przeczy dekretem, lecz o tyle, o ile stare prawa «nie sprzeciwiają się poczuciu prawa klas pracujących».

Jeszcze dosadniej punkt ten jest uwydatniony w artykule 36 dekretu, który powiada, że stare prawo może być stosowane tylko wtedy, kiedy nie

stoi w sprzeczności «z socjalistycznym poczuciem prawa».

W ten sposób władza sądownicza przedsięwzięła się na mocy nowego dekretu we władzę prawodawczą.

Nowy sąd rosyjski ma przed sobą ogromnie szerokie pole w robocie prawodawczej. Grafika między organami prawodawczymi i wykonawczymi została zupełnie zatarta. Nowy sąd, na mocy artykułu 8 dekretu, może «skasować przestarzałe lub burżuazyjne prawa» bez żadnych formalności, a tylko z wskazaniem motywów skasowania.

Oczywistem jest, że takie określenie, jak «poczucie prawa klas pracujących», «prawa przestarzałe i burżuazyjne» i t. p., są bezbrzeżnie rozciągłe, niejasne i mogą być dowolnie komentowane.

Nowy sąd rosyjski traci w ten sposób wszelką podstawę pozytywną. Każdy sędzia będzie sobie tworzył prawo. Nastąpi wskutek tego taki sam chaos w sądownictwie, jaki panuje dzisiaj wogóle w psychice i umysłach rosyjskich.

Dekret o darowiznach.

Rada komisarzy ludowych zgłosiła do centralnego komitetu wykonawczego do zatwierdzenia dekret o darowiznach.

Zgodnie z tym dekretem wszelkie darowizny oraz przekazywania darów majątkowych o wartości ponad 10000 rubli uważane są za nieważne.

Wszelkie ofiary, o ile nie przekraczają 10000 rb. są dozwolone. Ofiary zaś, przekraczające sumę 10000 rubli, mogą być uskuteczniane tylko za zwolnieniem rady komisarzy ludowych.

Darowizny i wszelkie inne przekazywania darów w sumie od 1000 do 10000 rb. powinny być dokonywane drogą sporządzenia odpowiednich aktów notarialnych lub sądowych. Darowizny na wypadek śmierci uważane są za nieważne.

Wykroczenia przeciwko powyższemu będą karane według prawa o roztrwonieniu majątku narodowego.

Sablar na wolności.

4 maja wypuszczony został na wolność zaarrestowany w Nowoczer-

Mój kij.

W jednodniówce «Siew Bellony», która świeżo ukazała się w Mińsku, znajdujemy p. t. «Mój kij» pełne nastroju «wspomnienniczki» niedawno zgasłego weterana, śp. Stefana Okulicza. Jednocześnie p. W. Kosiński, pod którego kierunkiem wyszła rzeczona «jednodniówka», zamieszcza w «Dzienniku Mińskim» sylwetkę zmarłego, w której tłumaczy nam genezę tego drobnego, lecz dziwnie subtelnego utworu:

Gdy przed półtora rokiem rzucano myśl wydania w Mińsku książki pamiątkowej, pierwszym bodaj, kto się na apel odezwał, był śp. Okulicz...

Przyszł do mnie z promiennym uśmiechem, ofiarowując kilka prac do przejrzenia. Znać jednak było, że do jednego utworu przywiązywał wagę największą — było to krótkie wspomnienie z czasów jego «młodości górnej» pod tytułem «Mój kij». W czasie rozmowy pokazał mi «bohatera» utworu, — kij, z którym w ciągu 60 lat odbywał życiową wędrówkę.

Kij naprawdę był rzeczą godną uwagi... Wycięty z «gruszy polnej» kij nosił na sobie znamiona długich nawastrzeń czasu. Pozółkły od starości, z pół zatartymi zgłoskami jakichś nazwisk, które okalały jego sęczki. (Jak się okazało, były to nazwiska kolegów Okulicza kończących Instytut agronomiczny w Horyhorkach) przełamany przez pół w jakiejś życiowej przygodzie i skuty blachą miedzianą, kij naprawdę musiał być dla swego właściciela «ukochanym towarzyszem» i impulsem niestannym wspomnień.

Byłoby to może dla ogółu rzeczą mało interesującą gdyby nie fakt, że kij ten, a raczej stosunek do niego Okulicza, dobitnie ujawnił dominującą

cechę charakteru tego ostatniego, — jego głęboką uczuciowość.

A nad psychiką śp. Okulicza warto się zastanowić, odszedł bowiem od nas jeden z ostatnich tego krzepkiego pokolenia, które w porywie ku ideałom wolności umiało być szalonym, które mocno targnęło kajdanami i umiało potem, — gdy brutalna przemoc zastrumfowała, cierpieć i ginąć z godnością na Sybirze surowym...

Kto czytał utwór Okulicza «Mój kij», zrozumie jak głęboko kochał swych towarzyszy młodości, jak żywo boleł nad ich losem, (w większości wypadków tragicznym) z jakim pietysmem przechowywał w pamięci ich imiona, jak wreszcie umiał szanować ten przedmiot, który był ucieleśnieniem jego tęsknot ku sławnej przeszłości.

Czy to sentymentalizm, czułośćkość?

Nie, to tylko głęboka, delikatna, intensywnie przenikająca cały światopogląd człowieka uczuciowości.

Kto czytał utwór Okulicza «Kobieta 63-go roku», wie jaką czcią, bezmierną otaczał on «matkę polską» za jej zasługi wychowawcze.

Kto z nim rozmawiał, kto go obserwował w ostatnich miesiącach, wie jaką miłością płonął ku Ojczyźnie, jak święcie wypełniał «narodowe obowiązki». Widywałem go na wszystkich obchodach patriotycznych, wielu zebraniach i odczytach. A gdy przemawiał czasem, mówił krótko, zwięźle, jak żołnierz, zawsze z uczuciem młodzieńczym, bez retoryki i frazeologii. W końcu grudnia 1917 roku pokazywał mi utwór swój p. t. «Ave patria», utwór już pozbawiony siły wewnętrznej, niemniej jednak znamieny: witał w nim smartwychwstającą Ojczyznę!

To jeszcze jeden dowód, jak mocno pulsował w nim patriotyzm, jakim

plómiem niegasnącym paliła się w nim uczuciowość.

I nie było mu danem oglądać tego wielkiego narodowego święta, o które walczył z szablą w ręku i które codziennie oczyma wyobraźni oglądał «w blaskach budzącego się dnia»...

Ostatniem jakby tchnieniem jego twórczości literackiej były znamienne słowa: «ave, patria».

«Ave, patria!»

Rycerzu sędziwy i zarazem młody! Za to, żeś przez całe życie był bojownikiem wielkiej sprawy, za to, żeś ją smartwychwstającą pozdrowił radośnie, Ona cię wskrzesi w pamięci potomnych! I żyć będziesz wiecznie...

I idziesz teraz oto gościńcem obłocnym ku tym «jasnościom» budząc się jutra, które dla nas będzie nowym życiem, a dla ciebie ukojeniem wiecznym... Idziesz tym gościńcem, na którym nie masz już ni kamieni, ni cierni, gdzie pierś oddycha młodzieńczo i wspierać już nie trzeba znużonego ciała...

A «kij twój» stary ożył oto i zakwitł różdżką gruszy pachnącej.

W. Kosiński.

* * *
MÓJ KIJ.

Wspomnienie.

Było to 3 maja 1857 roku.

Z gruszy polnej, rosnącej na skraju ogrodu Instytutu Agronomicznego w Horyhorkach — wyciąłem, ten, już dziś stary, mój kij. Ostrugałem go z kory, ogładziłem jego powierzchnię, aby się nie wstydył swej szaty domowej, zostawiając na nim małe sęczki gałązek. Wokoło tych sęczków wyrzynali holedzy swe imiona, opuszczając Instytut. Był to swyczaj w tym zakładzie, który trwał aż do śmierci jego w r. 1863.

Kij ten od lat blisko 60 ciu jest moim wiernym towarzyszem i przez ten czas przeżył ze mną nie mało słonecznych chwil, dużo więcej ponurych i mrocznych dni; przetrwał wszystkie moje życie koleje: w młodości mej zaranił, idąc wraz ze mną szlakami marzeń, potem gościńcem myśli i bólów życia, w końcu ważką już ścieżką mojej życiowej rezygnacji.

Przez dni burliwe rewolucji styczniowej spoczywał on w ukryciu. Wydobyłem go później, a od świtu dni nowych prowadzi on znów stopy moje ku światłościom budzącego się dnia, podpira znużone wiekiem siły i opowiada tym nazwiskom, które nosi wyrażone na sobie, dzieje dnia dzisiejszego, — zanim nie odwołają nas stąd serdeczni druhowie i towarzysze — zanim go obok mnie w grób nie położą.

Wierny i ukochany towarzysz mój!...

Gdy na cię patrzę, widzę tyle imion wrytych, które budzą tyle wspomnień już zamierających, a dziś, w dniach już 60-cio letniej rocznicy, niejako smartwychwstałych, wspomnień, które potracają o te zakłate dusze w łonie twej twardej, martwej, bezdusanej zia się powłoki, — nigdy żyjące. Tyle tam imion, a każde ma swoją historję...

Oto ten, pomiędzy dwiema wyniosłościami sęczków «kija» wypisany został nad brzegami Kamy, rozstrzelany za rozdawanie «Złotyeh Hramot», głoszących swobodę ludów nadwołżańskich, a tu imiona poległych bohaterów śmiercią, w obronie rodzinnego kraju, a tam u góry tych, którzy zmarli w życiowej walce; i znów u dołu — umęczeni w Syberyjskich kopalniach... Kilku z liczby tych wyróżnionych imion poszło w świat na tłaćce i wieść o nich w

kasku i przywieziony następnie do Moskwy były nadprokurator Synodu Włodzimierz Sabler.

Co się dzieje na Murmanie?

Wbrew wiadomościom o zajeciu wybrzeża murmańskiego przez silne oddziały koalicyjne, komisarz rosyjski do spraw zagranicznych, Cayzerin, jak dowiadujemy się z «Izw. Witeb. Rewol. Sow. Sold. i Rob. Deputatów», zakomunikował, że wojska koalicyjne bynajmniej tam nie wylądowały.

Za powód pogłosek o desancie miało rzekomo posłużyć zebranie się tam licznych Anglików i Francuzów, opuszczających Rosję.

Miejscowy «sowiets» nie mając sił własnych w liczbie dostatecznej, miał się zwrócić do nich o pomoc przeciwko białogwardziściom Mannerheima.

Nastroje studentów.

Do rady «starostów» uniwersytetu Petersburskiego, składającej się z 11 członków, studenci wybrali: 8 kadeków, 1 bezpartyjnego i 2 socjalnych rewolucjonistów.

Śmierć generała Rennenkampfs.

Donosiliśmy niedawno o zamordowaniu głośnego generała rosyjskiego Rennenkampfa, który był przed wojną głównym dowódcą wojsk wileńskiego okręgu wojennego, a na początku wojny dowodził armią.

Okazuje się obecnie, że został on rozstrzelany w Taganrogu, ukrywał się on tam po ucieczce swej z twierdzy Petropawłowskiej, gdzie osadzono go po wybuchu rewolucji w lutym r. z.

Ze świata.

Na Dalekim Wschodzie.

ROTTERDAM (22 bm. Voss. Zg.) W waszyngtońskim departamencie państwowym, jak donoszą z New Yorku, uważają porozumienie pomiędzy Japonią a Chinami, jako zawarte jedynie na czas tylko wojny obecnej i mające wyłącznie charakter środka obrony.

końcu zaginęła, a jeden z nich pełen gorących uniesień, po krwawych walkach na Litwie, w nędzy i opuszczeniu umiera na bruku Paryskim.

I nie zliczyć tych złamanych młodych ciał—tych imion, wsiąklą krwią w łono ojczyzny, lub rozsypanych i rozwianych prochem tam,—poza krajem.

A jednak były to istnienia pełne energii i siły, pełne pragnień i pyłów i głębokiego swej Ziemi ukochania. I wszystkich matki, w bezsennych nocach, kłodały na śmierć i męczeństwo,—uczyły ich kochać, cierpieć i umierać, a w końcu te bohaterkie matki wchłoneły krew w piersi własne, by nią wykarmić i przysłać pokolenie.

Z tych kilkudziesięciu imion, które zaledwie już się znaczą na kiju moim—wieje już grobem. Te imiona, to tylko mogilne znaki na cmentarzu życia.

Tu leżą...
Pamiętam te twarze, widzę je...
Zaczyna ich szereg Ukrainiec — Ryszard Zielonko, przezwany «Sędzią». Dalej idą — z Korony: Józef Hempel, Zawidzi i Szczypiński. Następnie białorusini: Bielacki—«Mosanie», Wilpiszewski E., Szyszka Leon, St. Mośczeniński «poligon», Micewicz «generał», J. Komarowski, Rodziewicz, Birola. W dalszym ciągu idą Litwini: Henryk Charmański, J. Sokołowski, E. Erdman, A. Kasperowicz, Wład. i Adam Koziełłowic, Adam Kołyszko, Józef i Ferdynand Nowiccy, Medard Kończak, J. Ignatowicz. Z Wołynia: Wierszicki—«prałat» i Janicki z Kijowa—«gubernator». W końcu stoją w szeregu ci, których miejsce urodzenia nie jest mi znane: M. Trzaskowski, J. Zdanowski, Bol. Wiesz-

Departament nie sądzi, aby porozumienie to dotykało bezpośrednio Stanów Zjedn. Wobec tego nie wywoła to porozumienie żadnej zmiany w polityce departamentu. Rewizja byłaby jednak pożyteczną w tym wypadku, gdyby Japonia i Chiny przy urzeczywistnianiu swych planów miały zawołać o pomoc Stanów Zjedn. lub koalicyji.

ROTTERDAM (23 bm. Voss. Ztg.) Jak donoszą z Londynu, po za zawarcią niedawno ugodą chińsko-japońską istnieje także umowa pomiędzy Anglią a Japonią; w umowie tej Anglija przyznaje Japonii jedyne prawo przewodnictwa w całej Azji Wschodniej i przystaje na to, aby Japonia przeprowadziła w Chinach reformy niezbędne. Za to Anglija uzyskała w Azji Wschodniej na czas powojenny koncesje, które usuwają interesy Ameryki. Następnie doszło do skutku porozumienie pomiędzy Anglią a Francją, na mocy którego Anglija będzie liczyła się z interesami francuskimi w Azji Wschodniej w tym samym stopniu co przed wojną.

Z terenów okupowanych.

Echa z Mińska.

** Jak donosi «Dziennik Miński», 8—9 bm. przybyły do Mińska partie aresztowanych swego czasu rosyjskich żołnierzy. Władze niemieckie zarządziły jeszcze uwolnienie znacznej liczby aresztowanych urzędników państwowych i prywatnych oraz osób mających rodziny.

** Na mocy rozkazu władz niemieckich i zgodnie z postanowieniem mińskiego sądu okręgowego od dnia 1 bm. wznowiona została działalność sędziów miejskich oraz zjazdu powiatowego. Od 8 bm. konsultacja adwokatów przysięgłych wznowia swoją działalność.

** Urzędnicy pocztowo - telegraficzni wnieśli do zarządu miasta nowy projekt urządzenia komunikacji pocztowej w 15 wiorstowym promieniu od

niewski, S. Jankowski, L. Zawadzki Józef Wasilewski, Ad. Janowicz. Z wileńskiej ziemi byli wraz ze matką Bol. i M. Pac-Pomarnaccy, Mikosza, J. Szadurski...

Kończy ten szereg Stan. Dymkiewicz—«biskup», jeden z najprzedniejszych w tym gronie, który, ukończywszy studia przed wielką laty, pozostał w Horyhorkach, aby pomiędzy młodzieżą, przyjeżdżającą tu do wyższego zakładu, krzewić zamilowanie do pracy, budzić społeczne instynkty, a przede wszystkim narodowe obywateli. Reszta imion—zatarła i tylko, zdaje mi się, zapamiętać zdołałem nazwisko E. Zdziechowskiego, ojca czcigodnego profesora Krak. Uniwersytetu.

Gdy myślą sięgam w przeszłość, na to odległe pole ludzkiego życia, na którym dziś się ściela smutne rozłogi i po świątyniach kłosach rzymskich, gdzie wicher jesienny roznosi powiędłe liście życia i w mym wspomnieniu tęsknym wtórny, gdy, zda się, wszystko rozpada w gruszy, zaściela mchem, okrywa pleśnią, ten połamany i okuty mój kij—inwalida z martwych budzi, to, co, zda się, legło dawno na wieczny już spoczynek, rozlaczka płomienny obraz przeszłych dni, młodzieńczych walk, w gronie kolegów i rówieśnych...

Było—lecz już minęło, byli—lecz już odeszli i tylko nawpół zatarłe zgłoski patrzają na mnie, jak zaświatowe cienie niegdyś żyjących postaci...

Przeszli i minęli, jak dym, jak sen i tylko te dalekie, dawne dźwięki, tak dobrze wszystkim nam znane, co mi zapadły w duszę, rozbrzmiewają tam w jej głębi—na «Anioł Pański»...

Stefan Okulicz.

Mińska. Po zaakceptowaniu projektu przez zarząd miasta, projekt przedłożony będzie władzom niemieckim.

** Naczelnik miasta wydał rozporządzenie, które zabrania wypieku chleba poza miejscami wskazanymi w rozkazie z dnia 17 kwietnia.

** Sprzedaż chleba ze starych zapasów jest zabronioną. Restauracje mogą sprzedawać chleb tylko na kartki w ten sposób, że każdy może otrzymać kawałek 1/8 funta. Cena tego kawałka 10 kop. Wypiek ciastek tortów i innych wyrobów cukierniczych z maki żytniej, pszennej i jęczmiennej jest wzbroniony.

** Niemiecki policmajster rozporządził, aby z dniem 9 bm. ustał wypiek ciast. Towar podlega konfiskacie, a tak sprzedający jak i kupujący pociągnięci będą do odpowiedzialności.

** Miejskiemu komitetowi żywnościowemu władze niemieckie pozwoliły na wydawanie w publicznych jadłodajniach, prócz zwykłej porcji, jeszcze jedną cwartą funta chleba na każdego z obiadowych.

** Niemiecki policmajster Ogilvie polecił policji i milicji śledzić za tem, aby w myśl rozporządzenia naczelnika miasta kapitana Herschela wszystkie restauracje, w tej liczbie i restauracje w hotelach i w miejscach rozrywk, były w poniedziałki, środy i soboty zamknięte i nie wydawały gościom potraw i napojów.

** Mięso od dnia 10 go bm. jest sprzedawane na bony. Norma ustanowiona na osobę wynosi 5/8 funta tygodniowo. We wszelkiego rodzaju restauracjach mięso jest wydawane w niedzielę każdego tygodnia.

** Według rozporządzenia niemieckiego policmajstra Ogilwie wszystkie zapasy kiełbasy winny były być do 8 bm. sprzedane.

** Władze niemieckie rozporządziły się, by przy zbiegach ulic umieszczane były tablice z nazwą ulicy literami łacińskimi.

Z prasy litewskiej.

Powrót arcybiskupa prawosławnego.

Jak dowiedzieliśmy się «Liet. Aidas», w obecnej chwili odbywa kwarantannę w Kownie, wracający z Rosji do Wilna, arcybiskup prawosławny Tichon wraz z sześciu mnichami. Po odbyciu przepisanej kwarantanny arcybiskup ma zamieszkać w Trynopolu pod Wilnem.

Nowe pismo.

Władze udzieliły pozwolenie na nowe czasopismo litewskie w Wilnie — dla młodzieży, p. t. «Pawasaris» (Wiosna).

Za tajny kolportaż.

«Tev. Sargas» w № 20 komunikuje, że w Niemionianach (kreis Olicki) w dn. 6 bm. zostały aresztowane dwie dziewczyny kolportujące druk p. t. «Unjas». Jedną z nich była nauczycielką w szkółce we wsi Szylenach.

KRONIKA.

KALENDARZYK.
Świąt: Suchednie. Grzeg. VII Pap.
Świąt: SW. TRÓJCY. Filipa Ner.
Fajstraz: Magdaleny.
Wschód słońca—o g. 3 m. 42
Zachód słońca—o g. 8 m. 13

Z WILNA.

— Zebranie. Dn. 9 czerwca o godz. 4 pp. odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa «Powszechność i Praca», Ze względu

na wyjątkowe czasy, zebranie będzie ważne bez względu na ilość obecnych członków. Zebranie odbędzie się w murach zakładów T-wa, Stefańska № 37.

— Zabawa w Cieletniku.

Przypominamy, że w niedzielę, 26 maja, w cukierni w Cieletniku odbędzie się zabawa na rzecz pensjonatu Polskiego komitetu Pań na Zwierzynku. Loterja bez przegranej, rzućcie kółka na butelki, bufet. Prosimy i ufamy, że całe społeczeństwo zechce poprzeć tę zabawę na tak pożyteczną instytucję.

— Teatr ludowy.

Przypominamy, że sekcja chóralno-dramatyczna Stow. Katolickiego Robot. Polskich urządziła dnia 26-go bm. w sali teatralnej klubu robotniczego w Konwikcie niezwykle urozmaicone przedstawienie. Na całość złożą się dwie komedje: «Stryj przyjechał» Koziebrodzkiego i «Piorunem» Orwicza, zaś chór jak zwykle wykona kilka śpiewów o melodji swojskiej.

Bufet będzie obficie zaopatrzony. Po przedstawieniu młodzież będzie się mogła zabawić, gdyż zarząd stara się, by uczestnicy wieczorku mogli wracać do domu do godz. 12 w nocy.

Bilety na przedstawienie można już nabywać w kuchni robotniczej w Konwikcie, w księgarni J. Zapasnika Dominikańska № 4, w magazynie P. Białomiejskiego, Zamkowa № 7.

Początek przedstawienia o g. 7 w.

— Z „Lutnia“ (Teatr Polski).

Jutro, w niedzielę, 26 bm., uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Lucjana Rydla.

Program zapowiada w dniu tym wyczerpujący odczyt o Lucjanie Rydlu prof. J. Wierzyńskiego, oraz dramat L. Rydla „Na zawsze“ — pod reżyserją Z. Śmiałowskiego.

Akcja dramatu toczy się w Strachocinie nad Wisłą na granicy Królestwa Polskiego i Galicji, w kilka lat po powstaniu 1863 r.

Do sztuki tej przygotowano nową wystawę.

We czwartek nadchodzący, 30 b. m., odbędzie się **1-szy koncert kameralny** w sezonie letnim zespołu im. St. Moniuszki.

Koncert ten, zorganizowany staraniem Tow. artystycznego «Lutnia», posiadać będzie program doborowy, na który się składają celniejsze utwory Noskowskiego, Mozarta, i Césara Franch'a.

W niedzielę, 2 czerwca, wystawioną zostanie po raz drugi nieśmiertelna komedja Al. hr. Fredry, „Pan Geldhab“, która na premierze doznała tak sympatycznego przyjęcia. Reżyseruje L. Wollejo.

W celu zaznajomienia publiczności z wybitniejszymi utworami Lucjana Rydla, «Lutnia» wileńska wystawia 9 czerwca przepiękną baśń dramatyczną „Zaozarowane koło“. Reżyseruje W. Kieszczyński.

Sprzedaż biletów na pierwsze widowisko trwa dziś 5—8 godz. wiecz., zaś jutro od godz. 12-tej w poł.

Początek wieczoru o **godz. 8-iej** punktualnie.

Nabyte bilety dają prawo powrotu do godz. 12 w nocy.

Bilety na koncert kameralny będą do nabycia od poniedziałku w kasie «Lutnia».

O FIARY

ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI „DZIEN / WIL“

Na szkoły ludowa polskie.

Zebrał przez p. Bronisława Zdrojewskiego—Łopaciński Mikołaj 25 rb., Zdrojewski Leopold 25 rb., Zdrojewski Jerzy 25 rb., Bohdanowiczowa Wanda 15 rb., Obuchowicz Władysław 15 rb., Jakowicki Bohdan 15 rb., Fiedorowiczowa Marja 5 rb.

Na kościół Serca Jezusowego.

Bachorzyski Józef 5 rb.

4) WIKTOR GOMULICKI

Z cyklu „Madonny Polskie.“

Posiadamy dużo opisów tego pogromu, współczesnych i późniejszych. W jednym, pod świeżym wrażeniem skreślonym, czytamy: «W sam dzień św. Piotra kozacy, niespodziany krzyk podniósłszy, warzone i pieczone i wszystkie żywności porzuciwszy, więźnie, łupy, bydło, wozy, konie, chorągwie, prochy, działa i wszelką amunicję zostawiając, bez żadnego rządu, oślepi, do rzeki się rzucili, jeden drugiego uprzedzając, popychając, topiąc i przez głowy, przez trupy swoich utopionych pobratymców uciekając. Co zoczywszy Polacy, zagła, ochoczo i rączo w obóz ich wpadają kłeskę do kłeski, orężem, strzelbą, kołmi, przyczyniają i do rzeki Pleśzawy onych napędzają. — Któż tego tu nie przyzna, że Niebo samo tak szpetną i bojaźliwą kokozką ucieczkę sprawiło i pomstę pełną Boskiej zguby nad nimi uczyniło?..»

Historycy, będący jedynie zapisywaczami faktów, nadprzyrodzoną i wręcz mówiącą, cudowną stronę zwycięstwa Beresteckiego traktują jako drobny, bez głębszego znaczenia epizod. Niektórzy zupełnie je przemilczają. Postępowaliby inaczej, gdyby byli jeśli już nie ludźmi wierzącymi, to przynajmniej: dobrymi psychologami.

Dzięki tej wiktoryi, tytuł «Królowej Polski» podzieliła «Chełmska» z «Częstochowską». Pater Krasuski, jezuita, wierszopis polsko-łaciński, potwierdził jej królewskość w dziełku wydanem w Kaliszu (1669 r.) p. n. «Regina Poloniae, Virgo, Dei Mater, Maria». Jest tam kilka pieśni, pra-

wie hymnów, poświęconych bitwie pod Beresteczkiem, i tryumfowi Chełmskiej Bogarodzicy. Książka Surza, i rymem niezgorzej władający, pieśni te spolszczył. Kilka strof przytaczamy.

Prześcignij Córko Chwały...
Idź, zwycięskie opiewaj światu wesolemu
Panny Wiecznej tryumfy, jako Tauryckiemu
Przyszło szpetnie tyranowi
Uciec, i poledz Krymowi.

Idź przez śnieżną z innemi Parrhasys drogami
I przez siwe pięknymi lody literami
Rysuj Olucace: mierzone
Ruskie buntury są zniszczone.

Niech się dowie o Polskiej Królowej przedziwnych
Bitwach ten, co u źródeł mieszka wodopłynnych

Nilusa i bogatego
Złotem Tagu ciekającego
Niech wszystkie wiedzą kraje okręgu ziemskiego,
Że zwycięstwo zacnego Narodu Polskiego
Przez Marię niesłychane
Z Getickich larw otrzymane!

«Getické larwy» wytlómaczone są w odsyłaczku jako «Tatarowie».

Wiersz, choć po barokowemu nadęty, i do zbytku metaforami klasycznymi naszpikowany, miłą jest dla serca polskiego pamiątką.

«Oficjalnie» nkoronowano «Chełmską» dopiero w roku 1765. Zezwolenie wyjednał w Rzymie książka Maksymilian Ryżo, biskup Chełmski; obrzęd dopełnił ks. Herakliusz Liśoński, arcybiskup Smoleński. Uroczystość koronacji odbyła się z wielką okazałością. Ojcowie: Rymaczewski, Superior Chełmski i Hajewski, superior Miński pięknie wygłosili na niej kazanie. W Rzymie wybito na pamiątkę tego dnia medalik - okrągły w dwóch odmiatach, zwany przez numizmatyków «koronatką».

Niejedno jeszcze miałbym do powiedzenia o Tobie, chełmska Bogarodzico — chełby o wykradaniu, ukry-

waniu i z ręki do ręki przechodzeniu twego boskiego wizerunku. Zawsze budziła pożądania we wrogach, ludzających się, że jesteś pogańskim amuletem, przynoszącym szczęście każdemu, kto cię posiada. Ciężko oni swe złudzenie przypłacili — i po wszystkie czasy ciężko przypłacać je będą.

W czasie burz i zawichrzeń, gdy nad kresami chmury piorunowe zwiślały, przez lat kilka miał cię u siebie w Warszawie król Jan Kazimierz, ceniąc narówni z klejnotami koronnymi. Gdy od huków dział chmury się rozproszyły, z jakimże tryumfem do swej ukochanej siedziby wracałeś!

Karocami sześciokonnymi wieszono ciebie, jako wielką Tryumfatorkę. Hołdy brałaś po drodze tak, jak prawdziwa królowa.

W tem miejscu dać muszę głos autorowi «Feniksa», który własnymi oczyma to święto kościelno-narodowe oglądał.

«Dwudziestego dziewiątego kwietnia — są słowa księdza Surzy — skoro pod Chełm ta święta z Bogiem Przymierza skrzyńca przybliżyła się, zarazem rozpuszczane głosy z miasta i wsiów, prostych, miejskich i szlacheckich zwabiły ludzi.

Byli tacy, którzy za miłą i dalej, pieszo i kanno i karocami, tembardziej weseli im bardziej o wróceniu tego świętego obrazu byli wątpliwi, w drogę zabiegali, a prawie wypływali.

Gdy w miasto, na noszeniu pięknie przybranem, jako na tronie jakim chwalebny wniesiono obraz, zaczęli urodzeni ziemianie sami swoje pod noszenie obrazowe poddali ramiona. A kiedy przez rynek i ulice miejskie Matka Boża, na szlachetnych niesio-

na ramionach do Katedralnej postępowala cerkwi, kler rzymski po łacinie, grecki po słoweńsku, «Te Deum laudamus» na przemiany ze swoimi wyspiewywali kantorami. Mięszczanie zaś, częścią z mniejszej, częścią z większej armaty wesele ogłaszając popolite, gęstego i ogromnego dodawali ognia.

Podziwienia godna rzecz była: jak wiele lud popolity radosnych łezwlewał! — jak wiele wieszowania jeden drugiemu czynił: że Obronicielka, Pocięszycielka, Ucieczka, Lekarka, Patronka, Pani, Matka, w utrapieniach onych, po czterocznym pielgrzymowaniu do nich powracała...»

Wiktor Gomulicki.

ROZMAITOŚCI.

Poczta powietrzna w Sacharze. W Sacharze francuskiej, podług wiadomości «Figara», urządzono pierwszy ruch pocztowy w powietrzu i pismo to otrzymało pierwszy list w ten sposób. Wysyłka szła z In-Salah, miejscowości leżącej mniej więcej w środku drogi pomiędzy wybrzeżem śródziemnomorskim a Nigierem. Z In-Salah przewieziono list do Biskry za pomocą samolotu, stamtąd drogą normalną do Paryża.

Dotyychczas wynosiła komunikacja pocztowa z In-Salah do Biskry 13 dni. Poczta powietrzna przebywa tą drogą przeciągną 3 dni; podróż podzielono na trzy etapy. Pierwszego dnia przebyto drogę długości 360 kilometrów z In-Salah do Hassi-Infel, drugiego dnia drogę 340 kilometrów z Hassi-Infel do Quargli, trzeciego dnia wreszcie 387 kilometrów z Quargli do Biskry. Dziennik wzmiankowany zaznacza, że po raz pierwszy samolot lądował w wyżej wymienionych miejscowościach. Istnieje nadzieja, że ruch powietrzny w przyszłości znacznie zostanie udoskonalony, gdyż przy pierwszej próbie użyto tylko starych statków powietrznych systemu Farmana, o stosunkowo małej szybkości.

KINEMATOGRAF
„Helios“
80g Wileńskie i 5-to Jerskie.

Program na 25—28 maja 1918.

„Owa szczęśliwa dni“, komedia w 1 akcie.

„CIEŻAR“ | „ZDOBYCZ“

życiowy dramat w 3-ach aktach.

arcyzabawna komedia w 3-ach aktach.

Początek w soboty i niedziele o g. 1-ej, w dni powszednie o godz. 5-ej pp. — Koniec o godz. 11-ej wiecz. Karty wolnego wstępu w soboty i niedziele z powodu braku miejsca są nieważne. Zastrzega się prawo zmiany programu.

KINEMATOGRAF
„MINIATURA“
S-to Jerska 7.

Tylko w ciągu 4 dni: 24, 25, 26 i 27 maja.

Wspaniały program!

Polskie napisy na obrazach.

KATARZYNA KAROSZKINA,

dramat w 6 duż. aktach.

JAKÓB NA SKATINGU, komedia.

KINEMATOGRAF
„R. Sztremer“
Wielka 74.

Tylko w ciągu 4 dni: 24, 25, 26 i 27 maja.

Cała okropność stosunków rosyjskich za czasów carsizmu na ekranie!

Ołbrzymia sensacja!

SYBERJA,

wstrząsający, pełen prawdy życiowej dramat z życia rosyjskich rewolucjonistów w 6 dużych cz. Cały obraz został odegrany w tajgach (lasach) syberyjskich. 3000 skazanych na katorgę. Miljonowa wystawa obrazu. Stosunki, które panowały wśród żandarmerji rosyjskiej, ponure, beznadziejne życie na katordze syberyjskiej, według opisów W. Doroszewicza, ukazują się na ekranie, wstrząsając widza do głębi duszy. — Nad program obrazu komiczne.

KINEMATOGRAF
„LUX“
5-to Jerska Nr. 11.
Właściciel J. Krubicz.

Tylko 24, 25, 26 i 27 maja zostanie demonstrowany wspaniały program.

Naród w wojnie wszechświatowej.

Wspaniały obraz z natury w 3 ch częściach, wyobrażający całą rosyjską rewolucję. Lloyd George, Wilson, zrzucenia z tronu cesarza Mikołaja, Petersburg podczas rewolucji i Kierenski jak przywódca rewolucji.

Książka Waldemar i Waldemar Książka, komedia w 3-ach aktach.

Kupię mleczną krowę.
Popowaczyna № 2-a m. 1, od g. 1—4 pp. A. Wasilewski, 180

Dr. P. Ptaszyński

Dr. W. Kieżun,

Subjekt fryzjerski
potrzebny. 174
Kalwaryjska № 12, Krakowski.

Lenin i Trockij.
Trockij, kiedy mu rzędnia nieco butna mina,
— Jak długo będziesz rządzić? —
zapytał Lenina.
A Lenin, który dobrze czuje jak wiatr wieje,
— Tak długo, rzecze, póki Rosja nie zmądrzeje.
A to zaś, mój Bronsztajnie, na co można przysiąc,
Z pewnością nie nastąpi nawet za lat tysiąc.
(Mucha)

choroby wewnętrzne, specjalnie serea i płuc.
Przyjmuje od g. 10—1 i 4^{1/2}—7-ej.
Zaul. Dobroczyzny 2-a—1.

choroby wewnętrzne, specjalnie płucne.
Przyjm. 10—2, w niedziele 10—12.
Uniwersytecka 9—15.

ochmistrzyni praktyczna poszukuje miejsca, może rządzić samodzielnie, zna się na kuchni. Posiada dobre rekomendacje. Mały Nowoswiecki zaul. № 3—1, Pietryk. [177

Za jednym zamachem.
— Anglja jednak najmądrzejsza. Odrzuca rząd bolszewicki.
— W jaki sposób?
— Ogłosiła w Palestynie państwo żydowskie i weszła tam wszystkich żydów z całego świata. Teraz ministrom p. Lenina nie pozostaje nic innego, jak rzucić Piotrogród i jechać do Jeruzolimy.
(Mucha).

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny:
T. Makarewicz. Notatki z dziejów powszechnych.
Historja Starożytna.
Cena 90 kop.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Inteligentny
b. urzędnik poszukuje jakiegokolwiek posady. Rossa 19—2, Rymaszewski.

Letnisko 170
do wynajęcia na Belmoncie № 30 w okolicy Leoniszek, można z ogrodem owocowym. Woda na miejscu. Jakimowicz. 170

Zuchy.
— Ludzie! Czujcie wy powarjowali? Pociście zbursyli zamek w Sławucie i zabili księcia Sanguszkę?
— Durna baba! Po kłesce pod Rygą trzeba było coś pokazać, bo Europa w końcu pomyśli, że u nas wcale armji niema.
(Mucha).

KUPUJĘ biuterjaj, brylanty, perły, futrzane rzeczy, dywany, fortepiany, pianina, antyki, rozmaite meble, używane ubrania i kwity lombardowe. Płacę najwyższe ceny. Wielka 66, Szwarz. rk

Opał wyborowy.
Aleksandrowicz. Mostowa 12—19, Od g. 1—3 pp. 171

W cukierni na Twerski gasa.
— Jak wy myślicie, Mojsie, czy ten interes bolszewicki to on pójdzie?
— Mnie się zdaje że nie; on potrzebuje być za tandetny.
— Z czego wy myślicie, że on jest tandetny?
— Bo tam jest trochę za dużo nas zych.

— Ale Lenin i Trocki poszli wysoko.
— Co to jest wysoko? Dlaczego wysoko? Wy, Szymka, wspomnijcie sobie, że żaden człowiek nie jest nigdy tak wysoko, ażeby nie mógł pójść jeszcze wyżej — o całą głowę.
— A jak wam się zdaie, czy bolszewiki utrzymają się długo przy władzy?
— Dopóki im się nie zetną mioty.
— Jakie mioty? Co za mioty?
— Te, któremi rogarniają drogę dla przyszłego cesarza.
(Mucha).

Potrzebna nianka
na wieś z dobrmi rekomendacjami. Mostowa № 3—3, od g. 2—4 pp., Sienkiewicz. 161

Kupię
wóz jednokonny. Garncarska 1—8. Zgłaszać się tylko dziś i jutro od 3—7 wiecz., Kraysanowski. 176